

Cel:

podniesienie poczucia własnej wartości nieśmiałego dziecka

Odczytanie tekstu Nowi przyjaciele Gongona w trzech fragmentach.

Pierwszy fragment do słów ...rozgrywali mecz kapingpiłki.

Uczucia Gongona – dziecko dostaje duży arkusz podzielony na dwie części oraz farby; na arkuszu narysowane są takie same kontury głowy Gongona. W pierwszej przerwie dzieci uzupełniają kontur na swoich arkuszach, przedstawiając uczucia małego Kapinga wyglądającego przez okno; prezentują swoje rysunki oraz rozmawiają z prowadzącym o tym, jak czuł się Gongon, kiedy obserwował chłopców bawiących się na boisku, i dlaczego obawiał się do nich podejść.

Drugi fragment do słów ... zachęciła synka.

Po drugiej przerwie prowadzący pyta, czy Gongon powinien wyjść do chłopców (jeśli tak lub nie, to dlaczego).

Trzeci fragment do końca tekstu.

Po przeczytaniu tekstu bajki dzieci znowu wracają do swoich arkuszy papieru; uzupełniają buźkę, przedstawiając na niej uczucia towarzyszące Gongonowi bawiącemu się z nowymi kolegami; prezentują ponownie swoje prace oraz rozmawiają z prowadzącym o tym, jak czuł się Gongon, kiedy wyszedł do chłopców i zyskał nowych kolegów.

3. Zabawa „Kaping widzi, Kaping robi”.

Prowadzący łączy dzieci w pary (członków rodziny) i prosi, aby znalazły sobie kawałek przestrzeni na sali. Uczestnicy w parach mają stanąć naprzeciwko siebie i, tak jak Gongon, uczyć swojego kolegę z pary różnych ruchów i dziwnych min; partner musi je powtórzyć. Po kilku minutach dzieci w parze zamieniają się zadaniem; pierwsze uczy się od drugiego.

Zabawa „Drzewo siły”.

Prowadzący przygotowuje wcześniej dużą donicę z gałązką oraz po jednym liściu z papieru dla dziecka, które rysuje na liściu symbol czynności, która sprawia mu największą przyjemność, w której czuje się dobry, np. ktoś może narysować piłkę nożną jako symbol tego, że bardzo lubi grać.

Prowadzący po raz kolejny łączy dzieci w pary (tym razem jednak inne), w których opowiadają sobie o tym, co robią najlepiej. Następnie dzieci podchodzą do drzewa i wieszają w wybranym przez siebie miejscu korony liść.

Prowadzący podsumowuje, wskazując, że drzewo przedstawia siłę, jaka tkwi we wszystkich członkach grupy, i czego mogą się od siebie nawzajem uczyć. Każdy uczestnik może pokazać grupie jakąś informację o sobie; dzięki temu może znaleźć osoby, które mają takie same zainteresowania.

BAŚŃ „NOWI PRZYJACIELE GONGONA”

Gdzieś daleko, a może całkiem niedaleko, znajduje się niezwykła wyspa. Wszystko na tej wyspie – góry, doliny, jeziora i rzeki są zielone. Niesamowicie zielone, jasnozielone, ciemnozielone,

seledynowe, szmaragdowe i jeszcze w wielu innych odcieniach zieleni. Mieszkańcy tej wyspy to Kapingi. Istoty sięgające takiemu dziecku jak ty do pasa, a ważące tyle co dwa jabłuszka. Na głowie każdy Kaping ma dwoje czułek: dziewczynki piękne i długie, a chłopcy krótkie i sterczące. Mają one również niezwykłą cechę. Zmieniają kolor swoich czułek w zależności od tego, jak się czują. Kiedy się boją, to ich czułki robią się granatowe. Kiedy są smutni – szarzeją, na znak radości mienia się wszystkim odcieniami żółtego. Czerwone czułki natomiast informują, że Kaping jest zły. Przeciętą rodziną Kapingów mieszka w szmaragdowej kropli, a niektóre w wielokroplach. Niedawno do jednej z nich, do mieszkania na najniższym poziomie, wprowadził się mały Kaping o imieniu Gongon. Chodzi on do starszoklasy. Jest bardzo spokojnym, cichym chłopcem, bardzo trudno mu poznać nowych kolegów. Wstydzi się rozpocząć rozmowę z innymi dziećmi. Bardzo chciałby bawić się z chłopcami na boisku, ale boi się do nich podejść. Popołudnia spędza samotnie w domu przy komputerze, oglądając telewizję albo czytając książki. Zaczyna się jednak już nudzić. Mijał kolejny dzień od przeprowadzki do nowego mieszkania. Gongon po raz kolejny siedział z przyklejonym do okna nosem i patrzył tęsknie na boisko, na którym chłopcy właśnie rozgrywali mecz kapingpiłki. Chłopiec poczuł na swoich poszarzałych czułkach czyjąś rękę. – Mały, a czemu jesteś taki smutny? – to przyszedł właśnie ulubiony kuzyn Gongona, Albi. Kuzyn jest starszy od niego i bardzo mu imponuje. Jest mądry i zawsze opowiada ciekawe historie, przede wszystkim to on nauczył młodszego kuzyna grać w wojnę kartami. – Widzisz, jak oni fajnie grają? – zapytał jeszcze smutniejszy Gongon. – To idź zagraj z nimi, przecież jesteś świetnym bramkarzem. – Ale... – chłopiec zawiesił głos. – Wstydzę się – wyszeptał bardzo cicho. – Oni mogą nie chcieć bawić się ze mną. – Wiesz, miałem kiedyś podobny problem – zamyślił się Albi. – Ty? To niemożliwe – wykrzyknął zdziwiony Gongon. – Pamiętasz, jak kilka lat temu zmieniłem szkołę i musiałem rozpocząć rok szkolny w zupełnie nowej klasie? Nie znałem tam nikogo. Bardzo się bałem, że nikt nie będzie chciał się ze mną kumplować. Cała klasa już się знаła, wszyscy mieli swoje miejsca w ławkach, znali swoje zainteresowania. Tak fajnie bawili się na szkolnym boisku. – I jak sobie poradziłeś? – dotychczas ciemnoszare czułki Gongona zaczęły się powoli przejaśniać. – Pomogła mi moja wychowawczyni. Zaproponowała, żebym następnego dnia przyniósł jakiś swój ulubiony przedmiot i opowiedział o sobie. – Co przyniosłeś? Swój holobook? – mały zapytał, wiedząc, jak świetnie jego starszy kuzyn radzi sobie z holourządzeniami. – Nie. Jeszcze wtedy tego nie potrafiłem obsługiwać – uśmiechnął się Albi. – Pamiętasz jednorolkę, na której jeździłeś po naszym podjeździe przed kropłą? Tak się właśnie złożyło, że dostałem ją latem jeszcze przed pójściem do nowej szkoły. – Pamiętam – na jednym z czułek drugoklasisty pojawiła się żółta plamka. – Bardzo lubię, gdy pozwalasz mi na niej pojeździć. Mama powiedziała, że może kiedyś mi taką kupi. – Przyniosłem jednorolkę do klasy – kuzyn uśmiechnął się na wspomnienie tamtego dnia. – Opowiedziałem o tym, jak uczyłem się na niej jeździć, choć dalej bardzo się wstydziłem. Okazało się, że w klasie są też chłopcy, którzy interesują się jazdą na jednorolce. Poprosili, żebym pokazał, jakie znam sztuczki. Niektórych z nich w ogóle nie znali. Obiecałem, że na przerwie nauczę ich, jak je zrobić. – Naprawdę? Chcieli się z tobą bawić? Mimo że dopiero cię poznali? – Gongon zapytał niepewnie, spoglądając kątem oka na boisko niedaleko wielokropli. – Tak, bo dzięki temu, że zacząłem opowiadać im o swoich zainteresowaniach, zaczęli mnie poznawać – Albi wyciągnął jednorolkę zza pleców. – Przyniosłem ci ją dzisiaj. Może tobie też przyniesie szczęście. Spróbuj! Opowiesz mi, jak przyjdę do ciebie za jakiś czas. Wieczorem maluch zasypiał, patrząc na jednorolkę. Myślał o tym, co mówił mu starszy kuzyn. – Może ma rację – zastanawiał się Gongon. Następnego dnia była sobota i piękna pogoda. Chłopcy od samego rana grali już na boisku. Gongon znowu stanął smutny z nosem przy oknie. Z kuchni wyjrzała mama. – Może warto, żebyś posłuchał Albiego. Spróbuj, dziś jest pogoda w sam raz na jazdę na jednorolce – zachęciła synka. Chłopiec spojrzał na

mamę. – Może... – zawahał się, ale ostatecznie chwycił jednorolkę i wybiegł na podwórko. Usiadł na ławce i zastanawiał się, jak zacząć. Nawet nie zauważył, że chłopcy z boiska szybko przybiegli do niego i poprosili, by pokazać im jednorolkę. – Masz jednorolkę? Super! – zaczął jeden z chłopców. – Mój brat też ma, ale nie chce mnie nauczyć – opowiadał drugi. – Wczoraj dostałem od mojego starszego kuzyna, Albiego – odparł niepewnie Gongon. – Wcześniej mogłem na niej pojeździć tylko wtedy, kiedy u niego byłem. – Umiesz na niej jeździć? – Tak. Jeśli chcecie, mogę was nauczyć. – To super! A pokażesz, jakie znasz sztuczki? – zakrzyknęli chórem chłopcy. – Oczywiście, jeśli chcesz. – Jasne! – krzyknął malec i jego czułki aż zaświeciły żółtym blaskiem. Chłopczyk wyjechał szybko na boisko. Pokazał nowym kolegom wszystkie ewolucje, jakich nauczył się, odwiedzając Albiego. Po jakimś czasie przyjechał znowu kuzyn, ale tym razem musiał szukać Gongona na boisku. Razem z kolegami ćwiczyli jazdę. Podszedł do nich i podziwiał, jak fajnie się bawią. – Wiesz, ja chyba nie wiedziałbym, jak nauczyć kolegów jeździć na jednorolce – Albi poklepał po ramieniu Gongona. – A tej ewolucji, którą przed chwilą wykonywaliście, to nawet nie znałem. Pokażecie mi ją jeszcze raz? – zapytał, a małemu kuzynowi szepnął do ucha. – Masz świetnych kumpli.

Małgorzata Opas